№ 223 Piątek 2 (15) października 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesiecz.	kwart.	półrocz.	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia rachunków osobistych zwracamy się do Sz. Panów prenumeratorów oraz klijentów działu ogłoszeń i Drukarni Polskiej, którzy pomimo niejednokrotnych przypomnień dotychczas nie opłacili rachunków za 1906, 1907 i 1908 rok, aby takowe łaskawie zechcieli uregulować przed 1-ym listopada r. b.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6: druhinie 6—7: druchowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Walka polityczna w Anglii.

Rozwój życia parlamentarnego w Anglii ma wielką historyczną doniosłość dla całego świata cywilizowanego. Z Anglii bowiem otrzymał cały europejski kontynent ustrój reprezentacyjny. A tak samo jak prawo rzymskie jest podstawą całego rozwoju prawa cywilnego w Europie, tak recepcya prawa publicznego angielskiego stała się podstawą całego rozwoju życia publicznego w Europie. Ale w przeciwieństwie do prawa rzymskiego, które w epoce renesansu zostało recypowane jako gotowy, w najdrobniejszych szczegółach wykończony system — prawo publiczne, angielskie recypowane przez kontynent za pośrednictwem nauki francuskiej, nie było gotowym i w szczegółach zamkniętym systemem, lecz znajdowało się w ciągłym i stałym rozwoju. Po wielkiej epoce reform r. 1832 nastąpiła długa faza wewnętrznego doskonalenia się, aż znów w obecnej chwili nadchodzi druga wielka reforma prawa publicznego w Anglii.

Władza parlamentu angielskiego stale rosła, dziś doszła do tego punktu, w którym zaczyna się konflikt z koroną i z izbą wyższą.

Dlatego usprawiedliwionem jest zainteresowanie, z jakiem wszystkie narody, wszystkie państwa i parlamenty, całe współczesne życie publiczne śledzi walkę, jaką w naszych czasach prowadzi liberalny gabinet Asquitha i kanclerza skarbu Lloyd-George'a z opozycyą torysów, plutokracyi i izbą lordów o prawo budżetu angielskiego.

Znamy poszczególne fazy tej walki, przedstawialiśmy niejednokrotnie na tem miejscu przedmiot sporu, nowy budżet angielski i opowiadaliśmy dzieje konfliktu parlamentarnego, który dochodzi do gigantycznych rozmiarów walki domowej między izbą gmin a izbą lordów. Cały świat oczekuje z najwyższem napięciem wyników walki między dwoma potężnymi czynnikami niepisanej konstytucyi angielskiej.

Długa, blisko trzystoletnia tradycya parlamentarna wytworzyła w Anglii prawo zwyczajowe, że w sprawach budżetowych, w sprawach podatków i opłat izba gmin jest najwyższym autorytetem. Izba lordów nie uchwala podatków, nie układa budżetu. Może tylko w całości budżet przyjąć lub odrzucić. Jeżeli odrzuci, wówczas rząd, który niczem innym w Anglii nie jest tylko wykonawczym wydziałem większości izby gmin, odwołuje się do narodu i rozwiązuje izbę i rozpisuje nowe wybory. Tak było od r. 1628, kiedy na wniosek posłów Coke i Selden izba gmin uchwaliła podatki a król tę uchwałę zatwierdził. Odtąd stale utrzymuje się formuła polityczna, wedle której podatki przyzwalane są koronie przez izbę gmin, a nie przez izbę gmin i izbę lordów wspólnie. Tylko izbie gmin przysługuje prawo rozporządzania pieniędzmi podatkowymi.

Czy teraz będzie inaczej?

Czy izba lordów zdecyduje się na odrzucenie uchwały izby gmin? Około tego pytania rozwija się dziś cała dyskusya publiczna, całe życie publiczne w Anglii. W chwili, kiedy konflikt doszedł do najwyższego **napięcia, korona postanowiła wmieszać** się i zapośredniczyć zgodę. Król Edward zaprosił do swego zamku w Balmoral najbardziej wpływowych przewódców izby lordów i odbył z nimi konferencyę.

Między zaproszonymi gośćmi króla znajdował się także lord Cawdor, były minister marynarki w unionistycznym gabinecie Balfoura.

Na dwa dni przed przyjęciem billu finansowego przez izbę gmin wezwany został premier angielski sir Asquith na konferencyę do króla. W czasie rozprawy w nocy z 5 na 6 października otrzymał Asquith w parlamencie wezwanie do króla i natychmiast udał się do zamku w Balmoral. Tam zastał przewódców opozycyi z izby lordów, między innymi Earl of Cawdor i innych najbardziej wpływowych lordów.

Król rozpoczął rokowania, pośredniczy między obydwoma obozami. Czy inicyatywa królewska doprowadzi do zgody, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Tymczasem izba gmin wśród entuzyastycznych oklasków uchwaliła w nocy dnia 7 października cały bill finansowy. Obrady szczegółowe budżetu trwały przez 42 posiedzeń, zajęły miesiące letnie i przeciągnęły się wbrew zwyczajowi aż do jesieni; trzecie czytanie billu finansowego odbędzie się 18 października, poczem w listopadzie uchwała przejdzie do izby lordów.

Tymczasem po obydwu stronach prowadzi się gorączkową agitacyę na zgromadzeniach i w dziennikach. Opinia publiczna w Anglii jest wyłącznie tą sprawą zajęta. Zarysowały się ostre kontrasty, które się dziś już nie dadzą usunąć i walka musi być rozegraną przed wyborami; to też na wszelki sposób nastąpi w listopadzie rozwiązanie izby i wybory najważniejsze, jakie się od r. 1886 w Anglii odbyły.

Cała City londyńska, bankierzy, kupcy, cała plutokracya i pewna część landlordów, najbogatsza arystokracya, książęta, earlowie prowadzą namiętną agitacyę przeciw „socyalizmowi“ nowego etatu. Kupcy z City wnieśli petycyę do izby lordów, podpisaną przez multimilionerów, w której budżet Lloyd-George'a nazywają socyalistycznym, rewolucyjnym, niszczącym własność, podcinającym źródła dochodu narodowego etc.

Stary i schorzały Chamberlain w liście do zgromadzenia w Birmingham protestuje w imię zagrożonego przemysłu angielskiego i domaga się wprowadzenia ceł protekcyjnych.

Na to odpowiadają zwolennicy rządu i sam rząd Asquitha równie bezwzględnie i radykalnie.

„Daily News“ piszą: „Nie można dziś już zaprzeczyć, że istnieje tajny związek lordów, który postawił sobie za zadanie odrzucenie etatu. Liczba spiskowców szacowana jest na 120 — 150 lordów. Ta grupa nie będzie się wcale powodowała żadnymi względami konstytucyjnymi, gdyż uważa obecny moment za właściwy do narzucenia krajowi systemu ceł ochronnych i dlatego chce etat uchwalony zwalić, do wyborów doprowadzić i tym sposobem obalić obecny rząd liberalny.

Padło słowo: *referendum*.

Lordowie chcą wprowadzić do konstytucyi angielskiej nową instytucyę: referendum, powszechne oświadczenie się całego narodu za lub przeciw ustawie finansowej.

„Westminster Gazette“ pisze: „Konstytucya angielska jest demokratyczną, ale nie jest plebejską, ani plebiscytyczną; nie zna referendum i nie daje lordom prawa wymuszania referendum“.

Jeszcze ostrzej wyraża się „Nation“: „nawet gdyby rząd uznał prawo lordów wymuszenia na nim referendum, to niema siły ludzkiej, któraby wyborców zmusiła do ograniczenia się w referendum tylko co do tego jednego przedmiotu. Rząd pójdzie do narodu, aby uzyskać od narodu mandat usunięcia lordów i ich prawa *veto*; gdyż lordowie nadużywają swego prawa *veto*“.

Jeżeli te głosy są bardzo ostre, to jeszcze groźniej przemawia rząd. Oto kanclerz skarbu Lloyd George przemawiał w sobotę 9 paźdz. na zgromadzeniu ludowem w Newcastle. Uderzył już nie na izbę lordów, ale na samych lordów i wydrwił arystokracyę angielską.

„Utrzymanie należycie wyposażonego arystokraty angielskiego kosztuje tyle, co kilka Dreadnoughtów, szerzy równie wielką panikę i trwa dłużej“.

Następnie bronił minister skarbu swego budżetu, który z dwu stron jest atakowany: przez zwolenników ceł ochronnych i przez wielką, bardzo wielką własność latyfundiów.

Minister utrzymywał, że tylko izba gmin ma prawo rozporządzania podatkami i odmówił izbie lordów prawa mieszania się do budżetu.

A mowę swą w Newcastle zakończył minister skarbu przestrogą, w której brzmiała groźba:

„Niechże lordowie dobrze się opatrzą i niech pojmą co robią, niech wiedzą, że prowokują rewolucyę w Anglii. Ale lordowie mogą rewolucyę postanowić — prowadzić będzie rewolucyę lud. Będą podniesione kwestye, o których się lordom nie śniło...

Jeżeli ministrowie w Anglii tak mówią, można z tego ocenić, do jakiego stopnia umysły są podrażnione.

Ale nie można przewidzieć, do jakich konsekwencyi opór lordów może doprowadzić Anglię.

W. L.

Niepokojące wieści.

Zbrojenia Anglii przeciw Niemcom.

W wiedeńskich kołach politycznych odebrano niepokojące informacye o bardzo poważnych, pospiesznych, a przeciwko niemcom skierowanych przygotowaniach wojenno-morskich Anglii.

Koła dyplomatyczne zdradzają silne rozgorączkowanie. Zdaje się, że ostatnie dni przyniosły jakąś bliżej jeszcze nieznaną zmianę w konfiguracyi stosunków międzynarodowych. Sfery wojskowe śledzą z wielką uwagą doniesienia nadchodzące z Londynu i z Berlina.

Nasze ziemstwa.

—o—

Dobrze poinformowane „Nowoje Wremia“ przynosi w ostatnim numerze zarys projektu ziemstw na Litwie i Rusi, opracowanego jak wiadomo przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dowiadujemy się więc, że nowe ziemstwa mają być wprowadzone w naszym kraju dnia 1 lipca 1910 roku, że będą one ziemstwami bezstanowemi z podziałem na kurye narodowościowe. Żydzi żadnego udziału w samorządzie mieć nie będą.

Przy podziale na kurye narodowościowe postanowił rząd trzymać się dwóch systemów. W gub. wileńskiej i kowieńskiej a także w kilku powiatach gub. witebskiej i grodzieńskiej, gdzie przeważa liczebnie ludność katolicka, do pierwszej kuryi należeć mają wyborcy pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego, staroobrzędowego i protestanckiego. Reszta wyborców należy do drugiej kuryi. W innych powiatach Litwy i Rusi, w których przeważa ludność rosyjska, wyodrębnieni są tylko polacy, reszta ludności bez względu na wyznanie i pochodzenie należy do pierwszej, rosyjskiej kuryi. Podział na kurye zachowany jest także w zjazdach reprezentantów zgromadzeń gminnych i przy wyborach radnych gubernialnych przez ziemstwa powiatowe.

Poza tem prezes ziemskiej rady gubernialnej, pewna liczba członków rady gubernialnej i powiatowej i urzędnicy, stojący na czele poszczególnych wydziałów gospodarki ziemskiej, muszą być rosyanami i niekatolikami.

Przytaczając powyższe dane, zaczerpnięte z projektu ministeryalnego, dodaje „Nowoje Wremia“ dłuższy komentarz od siebie, z którego tu podajemy bardziej charakterystyczne ustępy.

„Mówią nam—pisze organ Suworina—wykażcie więcej ufności wobec polaków. Dawno bowiem minęły te czasy, kiedy polacy podnosili oręż na Rosyę, marząc o „ojczyźnie od morza do morza“. Zgadzamy się z tem, że teraz nie może już być mowy o obawach przed nienawiścią polską w tej formie, w jakiej przejawiła się ona w 1831 i 1863 r. Ale byłoby rzeczą ogromnie naiwną przypuszczać, że polacy zniszczyli swoich dawnych bogów, rozstali się ze swą psychologią i gotowi są uznać się za rosyan nawet tam, skąd daleko do Polski, pośród ludności czysto rosyjskiej. Tak niestety nie jest. Bez względu na swoją nieliczność (ogółem około 5%), żywioł polski nie myśli wcale rezygnować dobrowolnie ze swego wpływu na sprawy publiczne. Najlepszym tego dowodem—są *polscy* reprezentanci zachodnich *rosyjskich* gubernii w Radzie Państwa.

„Więc czyż to możliwą jest rzeczą, ażeby silny swą zwartością, zrzeszeniem i przyzwyczajeniem do rozkazywania żywioł polski w kraju zachodnim nie skorzystał z sytuacyi i nie stworzył *polskiego* ziemstwa?“

Polskie ideały zlania się Litwy i Rusi z Rzecząpospolitą, zdaniem organu Suworina, jeszcze nie zamarły i teraz jeszcze rząd musi wytężać wszystkie siły w walce z polonizmem i katolicyzmem. W tej walce po stronie Rosyi stoi tylko szkoła rosyjska, dlatego też ona ma znaczenie pierwszorzędne.

Polacy zaś mają fanatycznego sojusznika w duchowieństwie katolickiem. Tu „Nowoje Wremia“ z oburzeniem opisuje różne „wybryki“ polsko-katolickiego szowinizmu, między którymi wizytacye biskupie z banderyami włościańskiemi zasługują na jak najostrzejsze potępienie „prawomyślnego“ rosyanina.

Z zadowoleniem jednak zaznacza „Now. Wremia“, że polonizacya coraz bardziej traci grunt pod nogami.

Naprzód o losy litwinów można się już dziś nie obawiać, albowiem obudziła się ich narodowa świadomość. Natomiast losy białorusinów budzą pewien niepokój. „Wyrwać białorusinów z pod władzy polonizującego ich duchowieństwa rzymsko-katolickiego może tylko szkoła rosyjska. To też polacy wytężają wszystkie siły na walkę z jej oświecającym wpływem. Duchowieństwo katolickie oddziaływa w tym celu bezpośrednio na swoich wiernych. Polscy zaś obywatele nietylko otwierają u siebie szkoły potajemne, ale zdążają do tegoż celu i innemi drogami“.

I jakże tu ufać polakom?

„Społeczeństwo rosyjskie — pisze „N. Wr.“—usłuchawszy tej dobroczynnej rady, mogłoby się w najbliższej przyszłości przekonać, od czego zaczęłoby polskie ziemstwo w kraju Zachodnim.

„Rosya nie zniesie takiej sytuacyi. Ludzie rosyjscy w kraju rosyjskim, w którym są przytem w większości, powinni mieć wpływ decydujący na sprawy miejscowe. Ziemstwo w kraju Zachodnim powinno być tylko rosyjskie, albo też nie powinno być tam żadnego ziemstwa“.

Roma locuta, causa finita!

S. J.

Syndykat fałszywych świadków.

W Niemczech utworzył się jedyny w swoim rodzaju syndykat fałszywych świadków. Od niejakiego czasu prokurator królewski w Aix la Chapelle zauważył z pewnem zdumieniem, że sprawy kryminalne sądzone przed trybunałem w Julich kończyły się zawsze uniewinnieniem oskarżonych. W każdym wypadku znajdowali się świadkowie, którzy zbijali kategorycznie wszelkie zarzuty, czynione oskarżonemu. Wkrótce jednak wykryło się, że w okolicach Julich istniał syndykat, do którego należeli różni złoczyńcy, trudniący się uniewinnianiem oskarżonych. Gdy byli oni wezwani jako świadkowie, składali fałszywą przysięgę i największy złoczyńca wychodził ze sprawy biały jak śnieg. Dotychczas aresztowano 2-ch przywódców bandy i oberżystę, u którego członkowie syndykatu odbywali swe zebrania. Zostali oni skazani na 15 miesięcy więzienia.

Zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów.

—o—

We wtorek, o g. 9-ej rozpoczęły sekcye kongresu na nowo swe prace. Nawał zapowiedzianych referatów i odczytów jest tak wielki, że część ich tylko zostaje według

programu wypowiedziana, a szczegółowa dyskusya przeciąga obrady długo

Sekcya psychiatryczna zajmowała się dziś wyłącznie kwestyą „Różniczkowej dyagnostyki pomiędzy psychozą depresyjno-maniakalną a otępieniem wczesnem“. Prelegenci, p.p: dr. Wizel i Bornstein, w wyczerpujących referatach wszechstronnie rozpatrzyli tę kwestyę, zwracając uwagę na jej symptomatologię oraz na trudność rozpoznawczą. Nad referatami wyłoniła się bardzo długa dyskusya, która przeciągnęła się do pierwszej.

W sekcyi neurologicznej załatwiono zamiast 9, tylko 5 referatów: dwa teoretyczno-neurologiczne i 3 kliniczne. Prof. Bochenek z Krakowa referował nader interesująco o swych odkryciach, poczynionych przy „Badaniach nad centralnem zakończeniem nerwów wzrokowych u zwierząt“. P. Tur zaznajomił słuchaczy z „Badaniami nad rozwojem potworności platyneurycznych“. Dr. Goldflam mówił „W sprawie chromania przestankowego“, a dr. Chłapowski z Poznania—nader wyczerpująco „O napadach stenokardyi i zapobieganiu im“. Nakoniec dr. Henryk Goldflam miał wykład „W sprawie wskazań do stosowania narkotyków w cierpieniach układu nerwowego“, propagując częstsze stosowanie uśmierzających środków w razie nieuleczalnych a bolesnych przypadłości.

W sekcyi psychologicznej rozpoczął obrady p. Halpern wykładem „O konieczności zastosowania psychologii do innych gałęzi wiedzy“. P. Bandrowski czytał „Przyczynki do psychologii pytania“, p. Segał—doskonały referat o ciekawych swych badaniach: „Spostrzeżenia nad wyobrażeniami odtwórczemi“. Na zakończenie p. Stefan Sterling miał odczyt: „Badania nad reprodukcyą ograniczoną“. W obu sekcyach toczyła się również ożywiona dyskusya.

Po południu o g. 3 dalszy ciąg obrad. Sensacyę dnia stanowią referaty p. Ochorowicza „O promieniach sztywnych“ i „O nowoodkrytych promieniach“.

W dalszym ciągu prac swych sekcye zjazdu obradowały od godz. 3-ej do 8-ej po poł. W sekcyi neurologicznej wygłoszono odczyty pp.: d-ra Pańskiego: „O nerwicach urazowych“, d-ra Trzebińskiego: „O przerostach endoneuralnych w nerwach obwodowych“ i p. Springera: „O znaczeniu próby Wassermann'a w dyagnostyce chorób nerwowych i umysłowych“. Najwięcej jednak czasu poświęcono dwóm wyczerpującym referatom pp.: d-ra Bregmana i d-ra Wł. Sterlinga: „O padaczce i stanach jej pokrewnych“. Temat to jeden z dwóch głównych, jakie sekcya za przedmiot swojej pracy obrała i dlatego też omówiono go w wielce szczegółowej dyskusyi nader dokładnie.

W sekcyi psychiatrycznej zaznaczyły się dwa wysoce interesujące referaty pp.: d-ra Jekelsa z Bystrej i d-ra Jaroszyńskiego. P. Jekels w odczycie swym wyłożył nową metodę psychoanalityczną badania i leczenia chorych umysłowych, tudzież przytoczył szereg własnych przypadków jej zastosowania. Metoda ta znanego wiedeńskiego psychiatry, Freud'a, poszukuje przyczyny wielu psychoz i nerwowych bólów w nieświadomej autosugestyi, pochodzącej z lat dziecięcych danego osobnika. Odebrane wrażenie z lat dawnych, przeważnie na tle erotycznego afektu różnego rodzaju, znika w następstwie ze świadomości chorego, lecz pozostaje w psychice jego, jako nieświadomy „uwięniety afekt“, jako taki, wpływa wbrew woli osobnika na jego asocyacye myślowe i powoduje nieoczekiwane zaburzenia w jego ustroju psychicznym i nerwowym. Referat d-ra Jekelsa wywołał bardzo ożywioną dyskusyę i poruszył wszystkich zebranych. Niemniej interesujące były wywody d-ra Jaroszyńskiego „O psychoterapii“, w których prelegent proponował stosowanie metody suggestyjnej do psychopatów.

Sekcya psychologiczna rozpoczęła obrady swe pod przewodnictwem p. Kodisowej. P. Mahrburg wyłożył „Teoryę uczuć James'a“, p. Złotnicki mówił „O zmianach osobowości“. Zakończyły obrady referaty p. d-ra Ochorowicza, które wywołały ogromne zainteresowanie całego zjazdu. P. Ochorowicz obiecał odkryć zupełnie nowe, nieznane zjawiska przyrodnicze, obalające poniekąd dotychczasowe pojęcia fizyki i mechaniki. Mianowicie p. Ochorowicz twierdzi, iż odkrył przy pomocy swego specyalnego medyum, panny Tomczykówny, dwa rodzaje nieznanych i niewidzialnych promieni, wydzielanych przez ciało ludzkie w stanie uśpienia hypnotycznego. Są to „promienie sztywne“, mające własność unoszenia i poruszania przedmiotów ciężkich na odległość i „promienie Xx“, przechodzące przez wszystkie ciała, nieprzepuszczalne nawet dla promieni Roentgena. Oba rodzaje promieni dają się fotografować. Jako dowód swych twierdzeń, p. Ochorowicz przedstawił cały szereg fotografii. Jedne przedstawiają unoszenie przedmiotów przez owo medyum bez dotykania tychże, inne dają jakoby bezpośredni obraz obu rodzajów promieni. P. Ochorowicz twierdzi, iż promienie te wydzielane są tylko przez niektóre osoby, specyalną obdarzone własnością—medya. Odkrycia jego wkraczają w dziedzinę medyumizmu. Prócz gołosłownych twierdzeń i fytografii, p. Ochorowicz żadnych dowodów nie przytoczył, a wykład jego, dość mętny, nie dawał dokładnego pojęcia o warunkach, w jakich zjawiska powstać mają. Prof. Heinrich stwierdził, iż referat p. Ochorowicza nie nadaje się do dyskusyi naukowej i zaproponował nie omawianie go. Prof. Twardowski natomiast zaproponował utworzenie komisyi, któraby doświadczenia p. Ochorowicza naocznie, a nie na fotografii, obejrzeć mogła. P. Ochorowicz na pokaz doświadczeń swych przed komisyą zjazdową nie zgodził się. Wobec tego p. Kodisowa zaproponowała przegłosowanie wniosku prof. Heinricha. Wniosek nieznaczną większością upadł, poczem na wezwanie prof. Twardowskiego przeciwnicy dyskusyi wraz z większością obecnych na sali powag naukowych opuścili salę obrad. W dyskusyi zabrał głos tylko prof. Lutosławski, wyrażając wiarę swą w doświadczenia d-ra Ochorowicza. P. Ochorowicz zapewnił zebranych, że uznanie i wiara zjazdów naukowych w jego doświadczenia jest mu najzupełniej obojętna i że przeciwnicy jego nie znają się na medyumistycznej nauce, czego najlepiej postępowaniem swem dowiedli. Referat p. Ochorowicza oraz incydent w jego następstwie wywołały wielką sensacyę i ożywione rozprawy wśród członków zjazdu, który o godz. 8-ej wiecz. przerwał swe obrady.

Proces Kestranka.

Z Pragi donoszą: Przed przysięgłymi rozpoczął się we wtorek proces z powodu skargi posła Józefa Brdlika przeciw generalnemu dyrektorowi fabryki żelaza Kestrankowi i odpowiedzialnemu redaktorowi «Prager Tagblatt» Hornowi o obrazę z powodu artykułu, w którym zarzucono Brdlikowi, iż nadużył swego mandatu poselskiego, aby uzyskać od praskiego Tow. przemysłu żelaznego korzyści przy dostawie żelaza dla fabryki śrub, której założycielem między innymi jest także Brdlik. Po odczytaniu aktu oskarżenia wygłosił Kestranek mowę w odpowiedzi na akt oskarżenia, i oświadczył gotowość dostarczenia dowodów na twierdzenie swoje, że poseł Brdlik należy do rzędu tych posłów, którzy stanowiska swego nadużywają dla osiągnięcia różnych materyalnych korzyści. Dalej opisał on interwencyę posła Brdlika przy założeniu fabryki śrub w Budziejowicach.

Obrońca Kestranka, d-r Benedikt z Wiednia, wniósł, aby tę mowę Kestranka przetłómaczono na język czeski. D-r Boucek wniósł, aby odczytano artykuł «Fremdenblattu», z którego wynika, że dyrektor Kestranek zwalczał także korupcyę po stronie czeskiej i niemieckiej, dalej, aby odczytano szereg artykułów «Narodnich Listów», które mają być dowodem na twierdzenie oskarżonego. Zastępca Brdlika, Koerner, wskazał, że oskarżony Kestranek w przemówieniu swem wystąpił z szeregiem nowych zarzutów pod adresem posła Brdlika, z powodu tego rozszerza oskarżenie na owe zarzuty i protestuje przeciw wnioskowi odczytywania artykułów dziennikarskich.

Trybunał uchwalił uczynić zadość żądaniu przetłómaczenia mowy Kestranka, odrzucił zaś wniosek odczytania różnych artykułów dziennikarskich. Potem przetłómaczono ową mowę na czeski język. Z obu stron postawiono wnioski o wzywanie nowych świadków, między innymi p. Mastalkę, b. ministra Pacaka, Kramarza i in. Wobec tego sąd odroczył rozprawę.

Walka z oświatą polską.

Nawiązując do zamknięcia „Towarzystwa wpisów szkolnych“, naszej „Oświaty“, wreszcie szkół „związku katolickiego“, pisze p. Dubrowskij w „Rieczi“ o walce, którą prowadzi rząd rosyjski z oświatą polską.

Cios spada za ciosem. „A jednocześnie spadają drobne uderzenia, niemniej jednak niszczące i bolesne. Zarządzono np., ażeby młodzieńcy, którzy kończą szkoły polskie i pragną później uzyskać patent rządowych szkół jako eksterniści, byli egzaminowani bardziej „sprawiedliwie“. Młodzieńcy, którzy zdają egzaminy w specyalnych komisyach, prawie wszyscy „ścinają się“: „a niech nie zdają w komisyach“—wygadał się jeden z propagatorów polityki Szwarca.

„Ci sami młodzieńcy wyjeżdżają do wewnętrznych gubernii Rosyi dla uniknięcia „bardziej sprawiedliwego“ egzaminu i niezmiennie spotykają przeszkody, zawczasu ustawione przez „wysoką politykę“.

„Polacy-pedagogowie, częstokroć ludzie o świetnych kwalifikacyach specyalnych, autorowie licznych prac w języku polskim i niemieckim, uczeni i literaci, posiadający rozgłośne imię w europejskiej specyalnej i niespecyalnej opinii, muszą jednakże wyrzekać się działalności pedagogicznej, ustępując miejsca „kandydatom na posady sądowe“ albo nauczycielom szkół rządowych. Chcąc zaś wykładać, muszą zdobyć prawa „nauczyciela domowego“, składając egzamin u nauczyciela, który o całe niebo stoi od nich niżej pod względem wiadomości i kwalifikacyi specyalnych. Pewien bardzo poważny autor gramatyki polskiej nie może rozpocząć swojej działalności pedagogicznej, dopóki nie uzyska sankcyi nauczyciela gimnazyum rządowego, który z tej właśnie gramatyki czerpie wszystkie swoje wiadomości i uczy młodzież. Pewien młody psycholog, który już napisał w języku niemieckim cały szereg prac, uznanych przez niemiecką, francuską, angielską i włoską prasę specyalną, powinien zdać jakiś poniżający egzamin, ażeby módz oświecać młode pokolenie w swoim kraju“.

„I tak się dzieje we wszystkich dziedzinach życia polskiego... Kiedyż przyjdzie koniec? Niema nań żadnej nadziei. Przeciwnie, chodzą pogłoski, że represye będą wzmożone, że przeciwko oświacie polskiej przygotowuje się cała kampania...“

— — — — — — — — — —

„Smutna i przygnębiona jest Polska—mówi p. Dubrowskij. W skupieniu, z bólem serca przygotowuje się ona do coraz to nowych ciosów. Ciosy te prawdopodobnie spadną. Ale czy zatryumfują rusyfikatorzy? Czy dopną swego celu „niszczyciele“? Potężna wewnętrznym ogniem, zwarta zapałem narodowym, opierająca się na swoją wielką przeszłość i nieśmiertelność takiej kultury, jaką jest jej kultura, będzie się jednak Polska rozwijała, dążyła do swego celu, oczekując wolności, której tak bardzo potrzeba i nam, i jej. (s.).

Stracenie Ferrera.

W środę rano w Barcelonie rozstrzelano skazanego przez sąd wojenny na śmierć Ferrera, domniemanego przywódcę ostatniej rewolucyi barcelońskiej. Francisco Ferrer został wtrącony do więzienia w Barcelonie, siedzibie sądu wojennego, a krewni jego i przyjaciele, pomiędzy nimi brat jego José Ferrer i przyjaciółka Soledad Villafranca zostali internowani w miasteczku Teruel.

Akt oskarżenia zarzucał Ferrerowi, że znaleziono u niego papiery, wskazujące, że Ferrer ułożył plan zaprowadzenia w Hiszpanii rządów republikańskich, że utrzymywał stosunki z anarchistami, że wogóle był wrogiem istniejącego porządku. W toku procesu pewien podpułkownik gwardyi obywatelskiej, tudzież dyrektor policyi zeznali, jakoby Ferrer był czynnym anarchistą i popierał ruch rewolucyjny. Były to ogólnikowe zarzuty, odnoszące się do przekonań, a nie do faktów. W szeregu konkretnych faktów, świadkowie niektórzy twierdzili, że Ferrer wezwał burmistrza Premii, ażeby obwołał republikę, że dostał «receptę na proch», że pisał rewolucyjne odezwy i t. p.

Ferrer już w śledztwie zbił wszystkie te zarzuty. Podczas ruchu rewolucyjnego w Barcelonie znajdował się Ferrer w swojej posiadłości w Montgot i nie wysyłał żadnych rozkazów do Bremii zapomocą posłańców, co stwierdził mer w miejscowości Montgot. Później przebywał Ferrer u pewnej rodziny, której nazwiska oczywiście nie wymienił, nie chcąc jej narażać na zemstę rządu. Od lipca uwięziono w Barcelonie i w Katalonii przeszło 3,000 osób. Wszystkie były pomiędzy innemi zapytywane o Ferrera i wszystkie odpowiedziały, że go nie znają. Na sądzie Ferrer zażądał przesłuchania 6 świadków, mieszkających w Rzymie, Paryżu i Brukselli, ale odrzucono jego prośbę. Prokurator domagał się kary śmierci, odebrania praw obywatelskich i konfiskaty majątku oskarżonego.

Obrońca Ferrera oświadczył, że Ferrer jest ofiarą nienawiści konserwatystów. Nie można go skazywać za czyny, które były przedmiotem innych procesów, a w których on został uniewinniony. Ferrer i obecnie zapewnia o swej niewinności.

Według telegramu z Barcelony, sąd wojenny przychylił się do żądania prokuratora i skazał Ferrera na śmierć oraz orzekł konfiskatę całego jego majątku.

Komisarz rządowy w Barcelonie złożył wyrok śmierci na Ferrera do podpisu generalnemu kapitanowi, ten zaś przesłał dalej wyrok do potwierdzenia najwyższemu sądowi wojennemu w Madrycie.

Onegdaj telegraf rozniósł po świecie wiadomość o straceniu Ferrera.

Ś. p. Roman Freitag.

Otrzymujemy bliższe szczegóły o nieszczęsnej ofierze mordu hajdamackiego.

W miejscowości, leżącej na pograniczu Galicyi i Bukowiny Waszkowcach nad Czeremoszem, padł z ręki zaczajonego siczownika-hajdamaki polak, p. Roman Freitag, właściciel dóbr Waszkowce, Wotłoka i Zamoście, niedawny ofiarodawca gruntu pod budowę domu polskiego w Waszkowcach.

Przy ostatnich wyborach do rady gminnej w Waszkowcach n. Czer. popierał on swoimi wielkimi wpływami polaków i staro-rusinów, celem ochrony gminy przed oddaniem steru gospodarki w „doświadczone“ ręce ukraińskich hajdamaków. Otrzymywał za to liczne pogróżki i „wyroki śmierci“ od ukraińców, którzy w końcu wyrok swój, zwykłym ukraińskim sposobem, t. j. z zasadzki i strzelając do bezbronnego — wykonali.

Ś. p. Roman Freitag był jednym z najzamożniejszych i najdzielniejszych polskich właścicieli ziemskich na Bukowinie. Prawdziwy olbrzym pracy, swą energią, siłą woli i pracowitością wzbudza wszędzie podziw i uznanie. W ostatnich zwłaszcza czasach, wytężał swą energię w kierunku tworzenia w swoich dobrach wielkich zakładów przemysłowo-rolniczych, jak wielkie młyny turbinowo-walcowe i t. d., a w myśli nosił się z daleko idącymi planami uprzemysłowienia swych stron rodzinnych. Ręka hajdamaki, zachęconego widocznie gloryfikowaniem zbrodni Siczyńskiego przez ukraińców, położyła kres temu życiu, odrywając społeczeństwu naszemu na Bukowinie jednego z najtęższych ludzi.

Ś. p. Roman Freitag zmarł w pełni siły, bo w roku 40 życia, osierocając żonę, matkę i dwóch nieletnich synów.

Ś. p. Freitag, pomimo niemieckiego brzmienia nazwiska, był pochodzenia greckiego. Ojciec jego, posiadający znaczne dobra na Wołoszczyźnie, wcześnie odumarł syna. Zbiegiem okoliczności dziecko dostało się na wychowanie do domu Władysława Bełzy i tu otrzymało chrzest kultury polskiej. Siedem lat ś. p. Roman pozostawał pod opieką w tym czcigodnym domu polskim. Tu zawiązał najściślejsze stosunki przyjaźni i braterstwa, które połączyły go na dolę i niedolę ze społeczeństwem polskiem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Aniołów Stróżów.
Jutro 3 (16) Kandyda i Ewalda M. m.

Wschód słońca godz. 6 m. 23
Zachód słońca godz 5 m. 08.
Długość dnia godz. 10 m. 45.

— **Zebranie „Oświaty“.** Dziś o godzinie 12 w dzień w sali klubu polskiego „Ogniwo“—Kijów, Kreszczatik Nr 1 —odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków T-wa. Między innemi na porządku dziennym umieszczone zostały kwestye, związane z ukazem Senatu Rządzącego o skasowaniu uchwały zarządu gubernialnego, dotyczącej regestracyi statutu T-wa „Oświata“ i wnioski.

W razie nieprzybycia $^1/_3$ członków T-wa, zamieszkujących w Kijowie, następne zgromadzenie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w tem samem miejscu w dn. 6 października r. b. o godzinie 7 wieczorem.

— **Z Tow. Dobroczynności.** „Wydział letnisk“ za naszem pośrednictwem przypomina osobom interesowanym, że dziś, o g. 6 pp. w biurze Tow. Dobr. odbędzie się 2 posiedzenie uczestniczących w żywych obrazach; jutro zaś, o tejże godzinie, zebranie organizacyjne zabawy „Babie Lato“. Wydział uprzejmie prosi o jak najliczniejsze przybycie, gdyż od tego zależy powodzenie zabawy.

— **Odczyt.** Dziś, w sali Klubu Komercyjnego odbędzie się publiczny odczyt p. Aleksandra Zakrzewskiego na temat: „Problemat śmierci w twórczości L. Andrejewa i T. Sołohuba“. Początek o g. 8 wiecz.

— **Zjazd zachodnio-rosyjski.** Dn. 4-go b. m. rozpoczyna się w Kijowie zjazd „zachodnio-rosyjski“, czyli — szeregu delegacyi od stowarzyszeń i organizacyi oraz poszczególnych działaczy o charakterze patryotyczno-prawicowym z 9 gub. zachodnich. Zjazd zostanie otwarty w sali klubu kupieckiego o godz. $12^1/_2$ po nabożeństwie, odprawionem przez ep. Flawiana. Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem i następnych dni — 5 i 6 października, odbędą się, już w klubie nacyonalistów, 3 dalsze, „rzeczowe“ posiedzenia zjazdu. Na program zjazdu składają się: 1) kwestya wprowadzenia ziemstwa w 9 gub. zachodnich oraz środki, zabezpieczające interesy nacyonalistyczno-rosyjskie w kraju, 2) kwestya, jaką rolę ma odegrać duchowieństwo prawosławne w przyszłem ziemstwie obieralnem, 3) kwestya przedstawicielstwa ludności rosyjskiej Rusi Zachodniej w Radzie Państwa, 4) kwestya utworzenia dla 9 gubernii zachodnich związku kresowego rosyjskich nacyonalistów, 5) kwestya wydawnictwa prywatnego nacyonalistyczno-rosyjskiej gazety dla Rusi Zachodniej, 6) inne środki, zdążające ku podtrzymaniu i rozwojowi sprawy rosyjskiej w kraju Zachodnim, 7) kwestya rosyjska w Galicyi i Bukowinie.

W zjeździe ma wziąć udział szereg wybitnych i ogólnie znanych działaczy rusyfikatorskiego obozu. Spodziewani są: z Wilna pp. Macon i Daniluk — ostatni, redaktor wydawnictwa dla włościan na Litwie; z Grodna — cała delegacya bractwa gubernialnego z gubernialnym marszałkiem szlachty Niewierowiczem na czele; z Mińska — delegacya komitetu wyborczego pod przewodnictwem Szmidta i Ryndina oraz mińskiego Tow. kresowego z p. Snitko. Witebsk wysyła delegacyę od gubernialnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem Stukalicza, Afrosimowa i bar. Rosena, oprócz tego z Witebska ma przyjechać Serafim, biskup połocki. Z Mohylowa — homelski biskup Mitrofan, poseł do Dumy oraz Sazonowicz, sekretarz Dumy Państwowej. Z gub. wołyńskiej zjedzie poseł Szulgin oraz prof. Rein; oprócz tego delegacya poczajowskiego oddziału związku nar. ros. Gub. podolska będzie reprezentowana przez prezesa podolskiego związku nacyonalistów Rakowicza oraz posła do Dumy Czychaczewa, kijowska — przez posła Bogdanowa i prof. Czernowa. Na zakończenie — generałowie: pp.

Nowa powieść St. Przybyszewskiego.

I.

W końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia przeciwko nadużywanym hasłom estetycznym Młodej Polski wystąpił Stanisław Szczepanowski („Dezinfekcya prądów europejskich“ —„Słowo Polskie), twierdząc, że — „U wszystkich wielkich apostołów światła, ostatecznym celem usiłowań, busolą ich duszy była nie bańka mydlana piękna estetycznego, błyszcząca zewnątrz, a wewnątrz pusta i pryskająca za każdem zetknięciem się z rzeczywistością, ale czyn bohaterski, bo każdy z nich gardził efektem, a pragnął świat przetworzyć na podobieństwo swej szlachetnej duszy.

„Nie szukali grecy piękna — pisze dalej — kiedy gromili persów i bronili niepodległości swej ojczyzny. Ale dopóki trwał bohaterski nastrój, to niechcący wszystkie płody ich ducha przyoblekały szaty nieśmiertelnej piękności.

Bo — „szukaj bohaterstwa i doskonałości, a będziesz miał piękno i szczęście. Pogoń za szczęściem, to najpewniejsza droga do pessymizmu, pogoń za pięknością — do pozy teatralnej i blichtru scenicznego“.

Za Szczepanowskim poszedł Maryan Zdziechowski i w odczycie o powyższej rozprawie Szczepanowskiego jasno postawił kwestyę, twierdząc, że nasi młodzi pisarze „spychają na drugi plan dobro ojczyzny, cnotę, bohaterstwo, a sami odznaczają się wyuzdaną zmysłowością“.

Wprawdzie ze świetną obroną nowych prądów w literaturze, wystąpił wówczas Artur Górski („Życie“ krakowskie. Artykuły p. t. „Młoda Polska“) i tak między innemi pisał:

„Jeden tylko zarzut odeprzeć musimy, jako krzywdzący i zbyt lekkomyślnie uczyniony: brak wyższych dążeń i patryotyzmu. Kochamy wszystko, co rodzime, wierzymy w wielką przyszłość naszego narodu, a najgorętszem naszem pragnieniem — być podnóżkiem chwały tej Ojczyzny, której służyć chcemy ostatniem uderzeniem serca“.

Lecz, niestety, zawierała się w tem względna jeno prawda, prawda odnosząca się do wyjątków, lecz nie ogółu tej, pogrążonej w egzotyzmie, rzeszy „młodych“ pisarzów. A zwłaszcza nie mogło to być zastosowane do ich widomej głowy — Stanisława Przybyszewskiego.

Nie znaczy to, aby Przybyszewski przyznawał się otwarcie do czynionych owoczesnej Młodej Polsce zarzutów.

I on z nimi walczył, i on przeciwko tym oskarżeniom protestował.

„...Naród—dowodził w swoim czasie — to cząstka wieczności i w nim tkwią korzenie artysty, z niego, z ziemi rodzinnej ciągnie artysta najżywotniejszą swą siłę. W narodzie tkwi artysta, ale nie w jego zewnętrznych przemianach, tylko w tem, co jest w narodzie wiecznem: jego odrębności od wszystkich innych narodów, rzeczy odmiennej i odwiecznej: rasie.

„Dla tego głupią jest niedorzecznością zarzucać artyście beznarodowość, bo w nim przejawia się istotny, wewnętrzny duch narodu, on jest tym mistycznym królem-Duchem, chwałą i wniebowstąpieniem narodu“.

Niestety, były to tylko piękne frazesy. W kompleksie dzieł Przybyszewskiego ani razu nie wystąpiło to, co jest w naszym narodzie „wieczne“, ani razu nie drgnęła tam struna „w wewnętrznym duchu narodu“ poczęta...

W pracach swoich stał on zawsze na stanowisku nadnarodowem, a jego bohaterowie z krwi i z ducha mogli być obywatelami całego świata, nie wykluczając naturalnie—i Polski...

To też prawdziwą niespodziankę sprawiła część wtóra jego „Synów Ziemi“, powieść p. t. „Dzień Sądu“...

I tu wprawdzie główną treścią powieści jest tragedya „miłości“, lecz wątek jej widomie rozwija się w Polsce, lecz cierpi tu dusza szczerze „nasza“, lecz krwawy jęk narodowego bólu odbija się w niej echem potężnym i wywołuje blade jeszcze i bez krwiste, lecz już poczęte i poczynające się uświadamiać—pragnienie czynu.

Obok głównych postaci Czerkaskiego i Hanki wplotły się po raz pierwszy w opowieść Przybyszewskiego drugoplanowe sylwetki działaczów narodowych, jak—Korfini, burmistrz Banzi, szyper Michalski, jego żona, wreszcie Szymek Siemion.

Ciekawe postacie, silnie z niezmierną wyrazistością chociaż sylwetkowo szkicowane figury ludzi, dla których „naród“, „kraj“, „przeszłość“ nie są pustym dźwiękiem, którzy w tem wszystkiem i—„tem wszystkiem“ żyją, którzy dla ideałów, z dobrem ziemi ojczystej związanych, cały zasób swoich młodych sił poświęcają.

„...Dopóki piszesz—mówi Korfini—dopóki na papier możesz wyładowywać wszystko to, cobyś chciał, aby tak było, a nie jest, uspokajasz twoje pragnienia i tęsknoty i nie wiesz, co jest Czyn...“

Korfini o innym czynie myśli— „o Czynie, który jest ofiarą — takim Czynie, gdzie człowiek siebie wyzbyć się musi wśród strasznych mąk i borykań się z samym sobą, o czynie, w którym całego siebie dajesz, a nic wzamian nie żądasz. I to jest nowa ewangelia, trzecie królestwo w dziedzinie ducha“.

Myśl, słowo, Czyn ofiara!

Dlaczego, dla kogo się ofiarować? pyta Czerkaski.

„...Chociażby dla jakiejś urojonej fikcyi“—woła Korfini.

Bo możność poświęcenia się, zrobienia z siebie, z wszystkich swych żądz i pragnień ofiary—„to szczyt potęgi duszy ludzkiej“.

Rzecz się dzieje w Poznańskiem, Korfini zamierza poświęcić się sprawie swego ludu i tak mówi o tym ze snu do życia zbudzonym przez Bismarka ludzie swoim:

...Wspaniały naród, chłostany maczugą szyderstwa żelaznego kanclerza, ocknął się.., Szlachcic, ksiądz i chłop, to wszystko zębami uczepiło się swej ziemi. Widziałem dawniej ludzi za pokutę rozkrzyżowanych na kamiennej posadzce przed ołtarzami kościoła—teraz ujrzałem cały naród rozkrzyżowany na tej płachcie ziemi, której mu jeszcze nie wydarto. Ale naród już nie w zbożnem kajaniu się...“ lecz — „chytry, jak wąż ewangeliczny, łagodny, jak gołębica, a mocny i wspaniały, jak tygrys indyjskich dżungli“.

Dla tej płachty „nie wydartej jeszcze“ ziemi, Korfini zamierza poświęcić—wszystko.

„...Wtedy dopiero — woła do Czerkaskiego z zapałem—jak będziesz w stanie cisnąć całe twoje życie na jedną kartę, nie dla siebie, ale chociażby dla najdrobniejszej kruszyny, atomu chociażby człowieka, wtedy dopiero będziesz mógł ryknąć hymn wyzwolenia, hymn radości i najwyższego uniesienia: Lauda Syon!“

A oto działacz z ludu — silny, barczysty, chytry i nawskoś „realny“ chłop Szymek Siemion...

Korfini marzy o jakiejś krucyacie dzieci polskich przeciw przemocy pruskiej, a Siemion — oblicza... Oblicza i nazywa Korfiniego „literatem“ i wierzy w ciężką, twardą i ofiarną pracę „ludu“, który jest mocny i wytrwały.

„Tu się wszystko lęka — mówi Szymek...—tylko chłop się nie lęka. Chłop polski rozparł się wielki, potężny, i jak święty autochton urąga prusakom“.

„...Tyś marzył o Synach Ziemi — woła do Czerkaskiego. — Widziałeś ich w cherlakach, przeżartych malaryą, którą Wisła zieje, widziałeś ich w zdegenerowanych estetach, w bezzębnych młodzieniaszkach — ale zapomniałeś o rzeczywistych Anteuszach, tych, którzy z ziemi wyrośli, w niej tkwią, z nią tak zrośnięci, że żadna moc ludzka, ani nawet boska ich od niej nie oderwie... Ja jestem takim Anteuszem i stąd (...z Poznańskiego) się nie ruszę, chociażbym miał zgnić w pruskiem więzieniu“...

Ten Anteusz jest rachmistrzem zimnym i doskonałym.

On nie zapala się, on oblicza... On powiada — „myśmy się dużo od niemców nauczyli, przejęliśmy niestety dużo charakterystycznych rysów niemieckich, ale to nie szkodzi. To chwilowe, a tem się jeszcze nasza broń obostrzyła... Chłop nasz dziesięć razy inteligentniejszy od chłopa niemieckiego. Gdybyś ty wiedział jak on gospodarował dawniej, a jak teraz. Nauczył się od niemca i wyprzedził go o całe dziesiątki lat...“

Dla tego praktycznego „chłopa“ gorączkowa działalność Korfiniego jest nawet poniekąd ujemna, bo Korfini nie liczy się z realnymi rzeczami, podczas gdy Siemion radby żywiołowe ruchy duszy polskiej „w porządne koryto“ ująć.

W Poznańskiem—twierdzi on—„potrzeba ludzi z zimną rozwagą, przebiegłem, spokojnem wyrachowaniem, trzeźwem obliczaniem się z siłami, umiejętnem wyzyskiwaniem chwili: wszelaki niespokojny, fanatyczny wybuch, żywiołowe uniesienie się wszystko popsuć może!“

Siemiom, to zasadniczy, podstawowy ton tego harmonijnego akordu, w którym ton najwyższy, nurzający się w ogniach zapału i natchnienia i wypromieniający całość barwą wielkości i piękna—stanowi Korfini.

Siemion, to dziecię tych milionów, o których mówi Czerkaski: — „Teraz dopiero widzę, jaka olbrzymia siła tkwi w ludzie polskim. A mnie się zdawało, że Poznańskie dla Polski całkiem stracone.

Siemion, to przedstawiciel tej siły „chłopskiej“ na ziemi rozkrzyżowanej, która otuchą napełnia rozgorączkowane serce Czerkaskiego.

A Korfini... to ogień... zapał... natchnienie.

Za Siemionem stąpają mocno, obliczając każdy krok i bacznie obzierając się dokoła, szare miliony serc prostych, a szczerych i czystych...

A Korfini pobudkę gra i „proste“ niejasne pragnienia, w ogniach najwyższych uświadomień hartując, na ołtarzu, w sacrosanctum narodowego ducha je stawia.

(D. n.).

Edward Paszkowski.

Picbno i prof. Kołakowski, jako przedstawiciele rady Tow. kresowego. Krążą pogłosk, że w zjeździe weźmie udział sam p. Mienszykow, ale dotychczas nie zostały one urzędownie stwierdzone.

W antraktach między posiedzeniami dla uczestników zjazdu przygotowano szereg rozrywek. W poniedziałek w operze „Życie za Cesarza", potem zwiedzanie Kijowa, poprzedzone przez prelekcyę prof. Zawitniewicza o dziejach starożytnych Kijowa.

Przed otwarciem zjazdu w klubie nacyonalistów odbędzie się ogólne zebranie komitetu zjazdu, na którem między innemi zostanie rozstrzygnięta kwestya dopuszczenia na posiedzenia przedstawicieli prasy.

OSOBISTE.

— Wczoraj gubernator kijowski szambelan A. Giers przyjechał do Kijowa.

— KRADZIEŻE. W obozie Syreckim ze szpitala skradziono dwa kotły miedziane wartości 100 rb.

— Na przystani E. Titkołowi skradziono kufer z rzeczami i paszportem.

— W domu № 31 przy ul. N. Wał okradziono na 55 rb. mieszkanie D. Czerozja.

— W sklepie «Ekonomia» przy ul. Proreznej schwytano na kradzieży [illegible] złodzieja Michała Andrejewa.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Na placu Troickim aresztowano z kradzioną bielizną Zelmana Herconsona.

— OFIARA ALKOHOLIZMU. W domu № 16 przy ul. [illegible] zmarła skutkiem nadużywania spirytualii 70 letnia I. Maksimowa.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu ul. Konstantynowskiej i Jarosławskiej [illegible] przejechał [illegible] kodzenia [illegible] głowy i pleców.

— Na ul. [illegible] przejechał [illegible] kaleczone, ale nie niebezpieczne dla życia.

Z SĄDÓW.

Sprawa Asłanowa i Zelly.

(Czwarty dzień rozpraw).

Wczorajsze posiedzenie izby sądowej miało się rozpocząć o godz. 10½, zaczęło się jednak dopiero o godz. 12-ej w południe, z powodu nieobecności [illegible]

[illegible]

jonej Zelli za wydalenie ze służby po «strasznym sądzie» — rewizyi wydziału śledczego, wybrała sąd za arenę ostatecznych obrachunków z podsądnymi. Przecież wszyscy oni są obecnie pod śledztwem lub w więzieniu. Tem się tłómaczą ich zeznania. Następnie mówca analizuje po kolei paragrafy kodeksu, na zasadzie których pociągnięto Zellę do odpowiedzialności sądowej i dowodzi nieprawidłowego ich zastosowania. Na zakończenie stwierdza, iż sam nie uważa swego klienta za człowieka bez zarzutu, lecz jeżeli istnieje jakakolwiek wątpliwość co do winy jego, to w myśl samego prawa powinna być wytłómaczona na korzyść podsądnego.

O godz. 5½ po południu przewodniczący odracza posiedzenie do godziny 11-ej zrana dnia dzisiejszego.

Mężobójstwo.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj przy udziale sędziów przysięgłych sprawę Eudoksyi *primo voto* Sokołowskiej, *secundo* Zieleńskiej, *tertio* Inogda, oskarżonej o zabójstwo męża, felczera wojskowego.

Jak to widać z aktu oskarżenia, d. 20 czerwca 1908 roku Eudoksya Inogda przybyła do rewirowego cyrkułu pałacowego z synem swym z drugiego małżeństwa Borysem Zieleńskim, który wręczył rewirowemu rewolwer systemu Browninga i oznajmił, że matka jego zabiła męża swego Nikitę Inogda.

Rzecz się tak miała: rodzina Inogdy siedziała wieczorem przy herbacie. Inogda wszczął sprzeczkę z żoną o to, iż nie daje mu dostatecznej ilości pieniędzy. W trakcie sporu Inogda rzucił w żonę imbrykiem i szklanką i potłukł ją dotkliwie. Zieleński uspokoił ojczyma, lecz wkrótce potem, będąc w łazience, usłyszał wystrzał. Wbiegł do pokoju i tu zobaczył ojczyma, który trzymając się za pierś i potykając szedł do drzwi; zobaczywszy pasierba, zawołał: «doktora... zabili!..» Matka jego stała w drzwiach sypialnego pokoju w bieliźnie z rewolwerem w ręku. Zieleński podbiegł do niej, wyrwał rewolwer, pomógł ubrać się i odwiózł do znajomej, która poradziła mu zawiadomić o zajściu policyę.

Przybyła policya skonstatowała śmierć Inogdy.

Badanie świadków ustaliło, że zabity był alkoholikiem, człowiekiem dzikiego i niepohamowanego charakteru. Ożenił się z oskarżoną w 1906 roku, mając lat 35, gdy żona miała z górą 50, dla interesu, wyłudzał od niej pieniądze; gdy ich nie chciała dać, bił i znęcał się nad nieszczęśliwą.

Oskarżona na sądzie do winy się nie przyznała. Bronił ją adw. przys. W. Nemetti.

Sąd przysięgłych ją uniewinnił.

KRONIKA POLSKA.

— **Zebranie centralnego T-wa rolniczego w Warszawie.** Komitet C. T. R. opracował odmienny program zebrań na nadchodzącą zimę i wiosnę. Zebrania Tow. roln. okręgowych, oraz różnorodne prace przez Tow. rolnicze podejmowane, pochłaniają wiele czasu, utrudniając im branie udziału w miesięcznych zebraniach, dotychczas przez C. T. R. urządzanych. Postanowiono zatem, zamiast jednodniowych zebrań miesięcznych, urządzić cztery 2-dniowe zebrania. Odbędą się one w grudniu, lutym, marcu i czerwcu, w drugi poniedziałek każdego z powyższych miesięcy. W ten sposób oszczędzi się czasu rolnikom, zwłaszcza dalej od Warszawy zamieszkałym, liczba zaś referatów nie ulegnie zmniejszeniu.

Na zebraniach tych poruszony zostanie szereg spraw aktualnych. W ogólnych zarysach program jest następujący:

Grudzień — sprawozdanie z wycieczki w Poznańskie obejmie 3 referaty, które zobrazują stan tamtejszego rolnictwa i zmiany, jakim gospodarstwa w ostatnich latach uległy. Prócz tego p. A. Dzierzbicki referować będzie o wynikach nowych badań bakteryologicznych, i bar. Heydel — o dochodowości gospodarstwa inwentarzowego.

Lutowe zebrania poświęcone będą obszernemu omawianiu sprawy nawozów sztucznych. Referaty mają przedstawić zarówno wyniki najnowszych badań naukowych, jak i osiągnięte rezultaty w niektórych gospodarstwach, z uwydatnieniem zmian, jakie wywołało stosowanie nawozów mineralnych. W osobnym referacie poruszona będzie sprawa handlu nawozami. Prócz tego wydział ekonomiczno społeczny przedstawi referat o wwozie zboża z Prus do Królestwa Polskiego.

Na marcowe zebrania przygotowano są referaty: o systemie Demczyńskiego, który na zachodzie obudził takie zainteresowanie, a którym u nas dotychczas zupełnie się nie zajmowano; dalej o suszeniu ziemniaków oraz o hodowli nasion.

Wreszcie czerwcowe zebranie poświęcone będzie sprawie najodpowiedniejszych w naszych warunkach odmian zbóż, silnic spirytusowych, oraz kas drobnego kredytu dla rolników.

— **Maryawici.** Proboszczowi parafii Stryków pod Łodzią, ks. Karwowskiemu wytoczono proces o pobłogosławienie związku małżeńskiego pomiędzy maryawitą Ignacym Jóźwiakiem a miejscową mieszkanką katoliczką. Jednocześnie z oskarżeniem ks. Karwowskiego o czyn powyższy, b. żona maryawity Jóźwiaka, Antonina Klawender, wytoczyła Jóźwiakowi proces o dwużeństwo. Sprawy powyższe mają być rozpoznawane równocześnie.

O innego rodzaju zajściu na tle religijnem donosi «Kur. Zagł.». Mieszkanka Pogoni, niejaka Rosikoń—katoliczka, zmarła w tych dniach, prosiła przed śmiercią swego męża maryawitę, ażeby uszanował jej przekonania religijne i po śmierci pochował na cmentarzu katolickim.

Mąż jednak nie zastosował się do prośby swej nieboszczki żony i polecił pochować ją z udziałem duchownych maryawickich.

Gdy już kondukt pogrzebowy ruszył, zbliżyli się do żałobników księża katoliccy, z żądaniem pozwolenia pochowania zmarłej według wymagań wyznania, do którego za życia należała. Życzenie księży poparli liczni przechodnie, co stało się powodem ogólnego zamieszania; doszło nawet do bójki. W końcu przybyła policya, która, usunąwszy katolików, odprowadziła kondukt na cmentarz maryawicki.

— **Na dar grunwaldzki.** Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszło następujące zobowiązanie.

Dr. Michał Żmigrodzki w Suchej pod Krakowem deklaruje na dar Grunwaldzki 2,000 kor., niżej w dosłownym odpisie podanym listem:

«Szanowny Panie! Witold Światopełk książę Czetwertyński zakończył w tych dniach w Daszowie na Ukrainie życie. Autor obecnego listu był już od lat młodzieńczych w serdecznej przyjaźni ze zgasłym. Był on synem ś. p. Edmunda, zamieszkałego na Wołyniu. Skompromitowany w latach 60-tych politycznie, został wysłany do rot aresztanckich w głębi Rosyi. Tam przebywszy lat kilka, wrócił do kraju i wyjechał do Monachium dla studyów artystycznych. Tam przebył lat kilka, lecz musiał przerwać, aby szukać zarobku na życie. Były to jego najcięższe lata tak materyalnej, jak i moralnej nędzy. Szczęściem poznał zacną kobietę, z domu Potocką, wdowę po Rzewuskim, właścicielkę Daszowa z przyległościami, poślubił ją i odtąd poczęły się jego szczęśliwe lata wśród pracy na niwie prywatnej, podnosząc zaniedbane gospodarstwo żony, a i na niwie publicznej, bo wtedy również wrócił do studyów artystycznych, ale w kierunku bardzo praktycznym.

W Daszowie i Warszawie założył warsztaty intarsyi drewnianych, a meble, które pod jego kierunkiem i dozorem były tam wykonywane, wyróżniały się swą pięknością—prócz tego Daszów stał się portem, do którego nie jeden z kolegów zajezdzał na odpoczynek, a zawsze znalazł drzwi otwarte a nieraz i pomoc materyalną. Ja również muszę wyznać wdzięczność dla niego. Jeszcze w latach koleżeństwa w Monachium, w sprawie bardzo bolesnej dla mnie, gdy mię wszyscy odstąpili, on jeden mię bronił i obronił, po wielu latach podał mi znowu szczerą przyjacielską rękę — gdy trzeba było zrobić drugie wydanie mojej «Historyi Sztuki», naówczas on sam z własnej inicyatywy dał mi fundusz na koszty kilkuset ilustracyi. Umówiliśmy się, iż będę mu spłacał ratami w miarę sprzedaży książki. Nim przyszły pierwsze rachunki z księgarni, podniesioną została myśl składki Grunwaldzkiej, naówczas prosił mię, abym zamiast do banku składał pieniądze na Grunwald, prosił zarazem bym to robił bezimiennie. Dziś, gdy wyjawienie nazwiska nie już mu przeszkodzić nie może, spełniam z uczuciem szczerej wdzięczności jego wolę. Przesyłam niniejszem 200 kor., a zarazem obowiązuję się nie brać nic ze sprzedaży wyż. pomienionej książki, pokąd nie wypłacę dwóch tysięcy koron na Dar Grunwaldzki wedle woli ś. p. Witolda ks. Światopełk Czetwertyńskiego, mego zacnego kolegi. Świeć Panie jego duszy! Upraszam Szanownego Pana sekretarza o podanie tego listu do dzienników. Będzie to hołd zmarłemu, a dla mnie pokwitowanie. Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku D-r Michał Żmigrodzki.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Samorząd miejski w Królestwie.

Warszawa. — „Neue Welt" otrzymał z Petersburga wiadomość, że komisya ministeryalna, opracowująca projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, postanowiła zaniechać tworzenia osobnej kuryi żydowskiej. Żydzi więc głosować mają razem z polakami.

Strajk.

Warszawa.—Na fabryce T-wa rosyjsko-włoskiego zastrajkowało czterysta robotnic. Aresztowano 14 robotnic.

Rewizya.

Warszawa.—Dokonano rewizyi w mieszkaniu współredaktora „Głosu Warszawskiego" Antonego Sadzewicza.

Różne.

Warszawa. — Na mające się w Kijowie odbyć narady w sprawie żeglugi wodnej z ramienia warszawskiego oddziału Towarzystwa żeglugi delegowani zostali: Natanson, Łempicki, Pietraszkiewicz, Marszewski, Krzyżanowski i Dzierzbicki.

Warszawa. — W Lublinie Nakonieczny poddał się szczęśliwie niebezpiecznej operacyi.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Zmarł członek Rady Państwa, rzeczywisty radca stanu Fuks.

Petersburg. — Rada ministrów upoważniła ministra skarbu i ministra komunikacyi wnieść do drugiego departamentu Rady Państwa projekt budowy kulpińskiej odnogi kolejowej od stacyi „Araks" kolei zakaukaskiej do kulpińskich salin.

Charków. — Do szpitala kolejowego przywieziono protojereja soboru Izaaka, Sobolewa, który podczas ruchu pociągu pośpiesznego wypadł zeń i mocno się potłukł.

Łódź. — W Zegrzu policya zrobiła zasadzkę na złodziei. Ci jednak zabili jednego strażnika, ciężko zranili drugiego, a sami umknęli.

Przemyśl. — Rada ziemska postanowiła wszcząć starania w celu osłabienia wpływów ziemstwa gubernialnego oraz przyznania ziemstwu powiatowemu większej samodzielności.

Odesa. — Została otwarta 20-ta wystawa obrazów towarzystwa południowo-rosyjskich malarzy.

Helsingfors. — Generał-gubernator zakomunikował senatowi finlandzkiemu Najwyższy rozkaz o przedłużeniu pełnomocnictw sześciu senatorom departamentu gospodarczego aż do nowego rozporządzenia.

Łódź.—W Soborze Aleksandrowskim, po nabożeństwie, w obecności piotrkowskiego gubernatora, wyższych urzędników oraz deputacyi od wojsk został uroczyście poświęcony pomnik ofiar teroru 1905—1908 r., ufundowany z ofiar, zebranych przez policmajstra Riezanowa.

Perm.—Uroczyście obchodzono 35-lecie sądu okręgowego oraz 100-lecie szkoły imienia Cyryla i Metodego.

Petersburg. — Kontroler państwowy wniósł do Dumy Państwowej sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1908.

Petersburg.— Zarządzający urządzeniami rolnemi i rolnictwem przedstawił Dumie sprawozdanie z działalności powiatowych komisyi urządzeń rolnych, w celu zapoznania z tą działalnością posłów. Ze sprawozdania widać, iż podczas ubiegłego sezonu roboty prowadzono na przestrzeni 6,360,252 dziesięcin. Do pracy powołano 4,585 ludzi. Urządzenia dotyczyły przeszło pół miliona gospodarstw włościańskich.

Petersburg. — Prezes sądu ekaterynodarskiego Samson von Himmelstiern został naznaczony prezesem sądu w Rostowie nad Donem.

Petersburg.—W ciągu doby zachorowały na cholerę 22 osoby, zmarło 10, pozostaje chorych 341.

Mińsk. — Gubernialny komitet ziemski jednogłośnie postanowił wprowadzić w wykonanie w ciągu lat 15 projekt powszechnego nauczania w gubernii.

Helsingfors.—Senatorami departamentu administracyjnego mianowani zostali: wice-admirał Wirenius, kontradmirał Sielman, podpułkownik Kraatz i mistrz ceremonii Berg.

Odesa.—W specyalnej odezwie do mieszkańców naczelnik miasta ogłasza, że w niedalekiej przyszłości Najjaśniejszy Pan raczy przejechać przez Odesę. Ogłaszając o tak radosnym fakcie, naczelnik miasta wzywa ludność, aby przygotowała się na przyjęcie swego Monarchy.

Liwadya. Telegram ministra dworu:— W d. 30 września w Liwadyi Jego Cesarskiej Mości prezentować się miała szczęście deputacya szlachty chersońskiej, która przybyła, aby powitać Najjaśniejszego Pana w Krymie. Do składu deputacyi weszli: chersoński gub. marszałek szlachty, ochmistrz Suchomlinow i powiatowi marszałkowie: aleksandryjski gen.-major Mazurkiewicz, odeski — baron Reno, elizawetgradzki Wasun-Sekret, ananiowski—Nowicki i tyraspolski—Jukowski. Najjaśniejszy Pan obchodził członków deputacyi, zaszczycając ich swą rozmową i polecił wyrazić podziękowanie Jego Cesarskiej Mości szlachcie chersońskiej za wyrażone uczucia. Przy przyjęciu deputacyi byli obecni minister dworu, gen.-adyutant bar. Fredericbs i dyżurny fliegel-adyutant Połowcew.

Tyflis.—We wsi Cheysi pow. goryjskiego włościanie zamordowali obywatela Gwercitalego.

Orzeł. — Powiatowa rada ziemska jednogłośnie postanowiła wprowadzić w powiecie powszechne nauczanie i w tym celu otworzyć 142 nowe szkoły.

Nowoczerkask. — Azowska rada miejska wszczęła starania o przeprowadzenie nowej linii kolejowej pomiędzy Azowem i Wielkokniażeską stacyą kolei żelaznej. Rada miejska zamierza przyjąć na siebie część wydatków na budowę tej linii.

Połtawa. — W pobliżu stacyi „Nowe-Senżary" południowych kolei żelaznych wskutek pęknięcia osi wykoleił się pociąg № 519. Trzy wagony odniosły znaczne uszkodzenia. Wypadków z ludźmi nie było.

Rostow nad Donem. — Uroczyście obchodzono tutaj otwarcie nowego sądu okręgowego.

Mowa ministra finansów.

Moskwa. — W obszernem przemówieniu w odpowiedzi na powitanie Krestownikowa, minister finansów przypomniał przedewszystkiem, że odwiedza powtórnie moskiewskie T-wo giełdowe i zjawia się tam poraz wtóry w niezwykłych warunkach. Przypada mu w udziale rządzić z woli Jego Cesarskiej Mości, zarówno jak w okresie wojny i wynikłych po niej zaburzeń, tak i w tej chwili, gdy Rosya wraca na drogę życia pokojowego i gdy może myśleć nie o zwalczaniu wroga zewnętrznego i nie o przywróceniu porządku wewnętrznego, a o swoim dalszym pokojowym rozwoju na drodze do postępu. Ciężką była przebyta droga. Ciężka nietylko dlatego, że na Rosyę spadły nieszczęścia w r. 1904, które zmusiły nas w chwili zachwiania naszych finansów do wytężenia wszystkich naszych środków, by dać naszej armii niezbędne fundusze, lecz i dlatego, że musieliśmy dążyć do ustalenia obiegu pieniężnego, z takim trudem wywalczonego przez naród rosyjski.

Minister oświadcza z uczuciem wielkiej dumy, że finanse rosyjskie przeszły ciężką próbę. Ma racyę prezes komitetu giełdowego, który wykazał, że minister finansów jest działaczem w dziedzinie handlu i przemysłu, ponieważ w jego rękach znajduje się fundament, bez którego niepodobna zbudować gmachu handlu i przemysłu. Fundamentem tym jest stałość naszego obiegu pieniężnego. Kredyt rosyjski został przywrócony. Rosya wstępuje w epokę spokojnego i trwałego rozwoju. Nadchodzą dla zarządu finansowego inne zadania. Wyrazem tych zadań jest wspomniane w mowie Krestownikowa zaopatrzenie ludności w tani kredyt, który zawdzięcza inicyatywie ministerstwa.

Odtąd idzie rzecz nietylko o to, by zachować, cośmy mieli — ciągnął dalej minister — lecz, by również uzyskać środki potrzebne do dalszego rozwoju. Teraz nie trzeba oszcządzać, lecz stwarzać. Minister ma jednak nadzieję, że i to się uda. Równowagę budżetową, którą udało się rządowi rosyjskiemu utrzymać dotychczas, należy zachować i nadal. Bez równowagi budżetowej można w czasie pokojowym roztrwonić to, co nie zostało roztrwonione podczas wojny i wewnętrznych zamieszek. W ciągu trzech lat nastąpiło kolosalne podniesienie rosyjskiego kredytu państwowego. Dla niektórych walorów podniesienie to wyraziło się w 23%. Podniesienie to ma poważne znaczenie, gdyż nie jest rezultatem żadnych sztucznych sposobów. Sztuczne sposoby w celu podniesienia cen na walory rosyjskie nie były i nigdy nie będą stosowane, dopóki na czele zarządu finansowego będzie stać obecny minister. Przywrócenie kredytu było rezultatem naturalnym. Niewiele osób—kontynował minister—rozumie nieprzyjemności, połączone z doprowadzeniem do równowagi zachwianego budżetu. Wielu również chciałoby, aby zadowolić wszelkie potrzeby życia gospodarczego. A w jakimże kraju, jak nie w Rosyi, w kraju młodym, jest tak wielki zakres powstających i wymagających uwzględnienia potrzeb. Jest to droga niewątpliwie nęcąca, ale i niebezpieczna. Trzeba żyć stosownie do środków—powiedział minister.

Jest to tem ważniejsze, że wykazują rządowi konieczność zachowywania się oszczędnie z mieniem narodowem i nie obciążania ludności nowymi podatkami, nieodpowiadającymi jego zdolności płatniczej. Minister przypomina, że od r. 1905, podczas wojny i podczas zamieszek, nie wprowadzono w samej rzeczy nowych podatków. Rząd wyczekiwał i wyczekuje, kiedy naród się wzmocni. Wskazawszy, że budżet zwyczajny na r. 1910 został ułożony nietylko bez wszelkiego deficytu, lecz z nadwyżką zwyczajnych dochodów nadzwyczajnymi wydatkami, która wynosi poważną sumę 25,800,000 rb., minister zapytuje: „jakież nowe podatki wnieśliśmy do tego budżetu? Zaledwie jeden jedyny nieznaczny podatek na gilzy i bibułkę papierosową w wysokości pięciu milionów rubli. Inaczej się dzieje w innych krajach. Niemcy uchwaliły nowe podatki w kwocie przeszło 420 mil. marek, Francya układa swój budżet z deficytem w kwocie 200 mil. franków, w Anglii na gruncie budżetu odbywa się ostra dyskusya i wywiązują się komplikacye, mogące zagrażać trwałości angielskiego ustroju państwowego. Angielski budżet wymaga zwiększenia podatków prawie o 160 mil. rb. Jeśli na przyszłość rząd będzie obstawać w instytucyach prawodawczych przy konieczności zwiększenia ciężaru podatkowego, to tylko dlatego, że uznaje konieczność jak najszerszego uwzględnienia najróżnorodniejszych potrzeb Rosyi, a bez nowych źródeł dochodu nie może uwzględnić w tym zakresie, w jakim wymagają tego państwowe i narodowe potrzeby.

Minister, przypominając fakt obniżenia przez bank państwa dyskonta, zaznacza, że dotychczas nigdy w Petersburgu i Moskwie dyskonto nie było niższe, niż w Berlinie. Teraz ten czas nadszedł i oba te miasta mają o pół procentu niższe dyskonto od berlińskiego.

Udało się nam to osiągnąć dzięki temu, żeśmy pilnowali naszego obrotu pieniężnego — mówił dalej minister. — Oczywiście, nie zatrzymamy się na tej drodze, o ile okoliczności pozwolą nam iść dalej pokojową drogą ułatwiania rozwoju przemysłu i handlu, nie burząc podwalin, t. j. obrotu pieniężnego i równowagi budżetowej.

W sprawie celu swojej podróży, mianowicie wschodnio chińskiej kolei żelaznej, minister oświadczył, że był czas, kiedy kolej powinna była mieć zarazem cele polityczne i handlowe. Po ostatniej wojnie pozostał tylko jeden cel—handlowy. Wschodnio-chińska kolej jest koleją rosyjską, mającą za zadanie obsługiwanie Rosyi w najszerszem znaczeniu tego słowa. Na tem opartą jest cała polityka rządowa względem wschodnio chińskiej kolei, drogą tą powinny się przedostawać do Mandżuryi towary rosyjskie. Ma ona być możliwie tanim środkiem komunikacyjnym dla tychże towarów, skierowanych do kresów rosyjskich: kraju usuryjskiego, obwodu nadmorskiego i amurskiego. Powinna udogodnić przewóz chińskich surowych materyałów do Rosyi w ten sposób, aby wywóz został skierowany przez Władywostok. Minister zapewnił, że życzenia rosyjskiego stanu kupieckiego nie pozostaną bez rozpatrzenia, następnie wskazał na znaczenie, przypisywane wspólnej pracy ministerstwa z moskiewskiem T-wem giełdowem.

O godz. 7-ej wieczorem prezes komitetu giełdowego wydał obiad: o północy minister wyjechał z Moskwy.

Paryż.—W manifestacyach przeciwko egzekucyi Ferera wielu manifestantów zostało ranionych przez żołnierzy gwardyi municypalnej. Raniony został również w twarz kulą rewolwerową oficer gwardyi. Jaurès przeciągający przez ulicę z redaktorami swojej gazety i tysiącami publiczności, śpiewającej międzynarodówkę, wszczął walkę na pięści z policyą. W pobliżu ambasady hiszpańskiej zabity został policyant wystrzałem z rewolweru i raniony drugi, raniony został również gwardzista municypalny. Dwa omnibusy, które wracały puste do remizy, zostały podpalone przez manifestantów. Manifestant, który pierwszy strzelił z rewolweru do policyanta, został aresztowany; twierdzi on, że jest poddanym hiszpańskim i nazywa się Delatorre. Jest to, jak się wyjaśniło, znany anarchista hiszpański. W raporcie złożonym prezydentowi Briandowi prefekt policyi oświadczył, że rozruchy w okolicach ambasady hiszpańskiej zostały dokonane przez apaszów bulwarów podmiejskich, którzy dla ułatwienia sobie działalności zrąbywali słupy od latarń i drzewa i podpalali omnibusy. Policya przywróciła porządek. Aresztowano 50 osób.

Turyn.—Robotnicy metalurgiczni, mularze i inni pracownicy zawiesili pracę w celu wyrażenia protestu przeciwko straceniu Ferrera. Po ukończeniu wiecu grupa wiecowników usiłowała przerwać ruch tramwajów. Policya jednak przeszkodziła temu. W przeddzień egzekucyi genueńska rada municypalna zwróciła się telegraficznie do prezydenta hiszpańskiego z prośbą o ułaskawienie Ferrera, poczem zamknęła posiedzenie. Genueńska izba pracy postanowiła przerwać pracę na dobę. Praca przerwana, przestały również kursować tramwaje. W Neapolu kilkuset studentów zebrało się w uniwersytecie na wiec, na którym postanowiono doręczyć konsulowi hiszpańskiemu protest, lecz władze udaremniły ten zamiar.

Tabris.—Przybył b. gubernator ardebilski Szamid-ul-Mulk. Donoszą o oblężeniu Ardebilu zjednoczonemi siłami szachsewenów i karadażców. Sattar-chan zamknął się w twierdzy Ardebilskiej. Znaczna część fidajów opuściła go i umknęła ze zrabowanym w Ardebilu łupem do Tabrisu. Szerzą oni pogłoski o zamiarze szachsewenów i karadażców atakować po ograbieniu Ardebilu Teheran, przyczem jakoby w drodze do Zendżanu ma do nich się przyłączyć mułła Kurbanali.

Tabris. — Do chorego gubernatora karadagskiego Rachim-chana wyjechał do Agar lekarz tabriskiej kolei żelaznej Niesmiejanow. Fidaje Bagir-chana i sam chan ze strachu kategorycznie odmówili wystąpić przeciw Rachim-chanowi. Sarbazowie poszli za ich przykładem jakoby z powodu nie otrzymania żołdu. Wiara w moc nowego rządu jest niewzruszoną. Konsulat rosyjski wydelegował do Soudżbułaku swego sekretarza Bielajewa wraz z 12 kozakami w celu rozpatrzenia zaległych spraw rosyjskich i perskich poddanych. Wraz z nim w tym samym celu wyjechał wysłany przez tabriskiego karguzara urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych szacha.

Liworno. — Na zebraniu przedstawicieli związków robotniczych z powodu rozstrzelania Ferrera postanowiono bojkot towarów hiszpańskich oraz strajk ogólny. Po zamknięciu zgromadzenia odbyła się burzliwa manifestacya. Dokonano kilku aresztowań.

Rzym. — Papież na uroczystej audyencyi przyjął rosyjskiego ministra-rezydenta Bułacela, który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Rzym. — Z wielu miast włoskich nadchodzą wiadomości o mityngach, protestujących z powodu egzekucyi Ferrera. Gazety wydały dodatki z wiadomością o egzekucyi Ferrera.

Hrystyania.— Profesor Herzegel w norweskim klubie aeronautycznym miał odczyt o projektowanej ekspedycyi Zeppelina do bieguna północnego. Według słów profesora ekspedycya ta może dojść do skutku jedynie w tym razie, jeśli będzie można dokonywać wzlotów na wysokość 2,500 kilometrów oraz utrzymać się w powietrzu bez przerwy 3—4 dni. Wyjazd ekspedycyi na wyspę Szpicbergen jest projektowany w roku 1912. Ekspedycya zabiera z sobą dwa balony, aby w razie potrzeby zaprowadzić komunikacyę zapomocą telefonu bez drutu. W celach naukowych, dla doświadczeń popularnych podczas przyszłego lata dokonane będą dwa wzloty.

Hetteborg. — Dyrektor Szeholm otrzymał z Londynu od inżyniera Eckenberga, podejrzewanego o zamach na Szeholma i Hammara, telegram, w którym Eckenberg zaprzecza tym podejrzeniom, nazywając je niegodnemi i pozbawionemi wszelkiej podstawy.

Bukareszt. — Przybyli rosyjscy oficerowie, którzy zwiedzili dnia 30 września instytucye wojskowe. Wieczorem w ministerstwie spr. zagr. odbył się na ich cześć bankiet wydany przez prezydenta Bratiano, który wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana i walecznej armii rosyjskiej. Baron Kaulbars w odpowiedzi wspomniał o tradycyach przeszłości, jednoczących Rosyę i Rumunię i o walecznej armii rumuńskiej, walczącej dzielnie pod Plewną obok armii rosyjskiej.

Rzym.—W związku z rozstrzelaniem Ferrera został ogłoszony strajk powszechny. Zastrajkowali wszyscy robotnicy oraz służba tramwajowa i dorożkarze. Większość sklepów zamknięta. Izba pracy wzywa do bojkotu statków hiszpańskich.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 25 kop., żyto 96—97 kop., owies 73 — 74 kop., siemię lniane 1 rb. 67 — 1 rb. 68 kop., makuchy lniane 1 rb. 08 — 1 rb. 09 kop.

Gdańsk.—Nastrój bez zmian. Owies 148 — 158 mar., otręby pszenne 100—112 marek.

Berlin.—Usposobienie słabe. Pszenica na krótki termin 217¼ mar., na dłuższy 218¾ mar., żyto na krótki termin 171¼ mar., na dłuższy 175½ mar., owies na krótki termin 156 mar., na dłuższy 161½ mar., jęczmień ros.-dunajski 127—132 marek.

Ostatnie wiadomości.

Na rzecz obcego państwa. W rządowej fabryce karabinów w Berlinie, wskutek nagłej rewizyi, jaką przeprowadzono w tych dniach, jeden z podoficerów zastrzelił się. Samobójstwo to dokonane zostało na tle kradzieży tajemnic państwowych. Władze dokładają wszelkich starań, by ten wypadek zatrzeć.

Wzrost samowiedzy narodowej. Berlińska prasa szowinistyczna podkreśla fakt gromadnego wystąpienia robotników polskich z niemieckich związków zawodowych i zapisywanie się ich do związku zawodowego robotników polskich, który w obecnej chwili dosięga imponującej cyfry 60,000 członków i obraca kapitałem pół miliona marek.

Skazanie ks Borodzicza. Do „Rieczy“ donoszą, że zesłanego do Myszkina w gub. jarosławskiej ks. Borodzicza naczelnik ziemski skazał na dwa dni aresztu za to, że kapłan, na telegraficzne wezwanie, bez pozwolenia wyjechał na dwie godziny do chorego w baraku cholerycznym.

Cholera w Niemczech. Coraz częstsze wypadki cholery w Niemczech szerzą popłoch wśród ludności. W Tylży znowu stwierdzono cholerę u żony rybaka.

Protest wobec Europy. Wskutek zatargu, wynikłego pomiędzy rządem rosyjskim a Finlandyą w sprawie 20 milionów rubli, sejm finlandzki postanowił apelować do opinii publicznej w Europie i wydać odezwę do wszystkich krajów kulturalnych.

Zapowiedź obstrukcyi czeskiej. „Venkow“ i „Narodni Listy“ zapowiadają obstrukcyę czeską w przyszłej sesyi Rady państwa. „Venkow“ oświadcza, że wszystko to, co w ostatnich miesiącach stało się na niekorzyść słowian w Wiedniu, Pradze, Bernie, Opawie i Lublanie, nie może być zapomnianem.

Walka z lordami. Kanclerz skarbu Lloyd-George wygłosił w New Castle mowę, w której między innemi powiedział: Lud zapytuje, dlaczego 500 zwyczajnych ludzi ma przyjść do porządku dziennego nad zdaniem milionów ludzi, którzy stwarzają bogactwo narodowe. Kto uczynił 10,000 osób właścicielami ziemi, podczas gdy reszcie narodu nie wolno wstępować na tę ziemię, na której się urodził? Kto jest odpowiedzialny za system, że człowiek ciężko się mozoli, aby opędzić potrzeby życia, aby uzyskać chociaż nędzną egzystencyę i później na końcu swego życia otrzymywać dziennie 8 pensów emerytury, do czego może dojść tylko przez rewolucyę, podczas gdy drugi, próżnując, dziennie ma więcej, niż jego biedny sąsiad przez cały rok zarabia?

Oswiadczenie. Na zjeździe socyalistyczno-radykalnym odczytano oświadczenie, w którem stronnictwo socyalistyczne i radykalno-socyalistyczne wyrażają życzenie, aby między kapitałem a pracą mogła być uczyniona taka harmonia, któraby umożliwiała robotnikowi stawanie się właścicielem kapitału. Obie partye wskazują na obowiązek rządu przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników, oraz o podatku dochodowym. Oświadczenie to wzywa wreszcie do utworzenia bloku przeciw antypatryotom i klerykalnemu stronnictwu.

Referendum w Anglii. „Times“ donosi: Rząd zastanawia się obecnie nad sprawą odwołania się do narodu w razie, gdyby izba lordów budżet odrzuciła.

Program kanclerza. Kanclerz Bethmann-Hollweg przedłożył cesarzowi Wilhelmowi w Hubertusstock program swej działalności w przyszłej sesyi parlamentu. Kanclerz chce ogłosić się zupełnie niezależnym od stronnictw, a szczególnie nie chce się wiązać z partyą konserwatystów, ani z centrum. Cesarz miał ten projekt potwierdzić.

Z komitetu ziemskiego.

(D. c.).

Komitet, przystępuje do wyborów członka komisyi finansowej. P. W. Podhorski—wybrany, nie przyjmuje mandatu, na jego miejsce wybierają p. D. Dawydowa. Do komitetu nadzorczego szkoły w Bobrycy wybrano pp. W. Perro, A. Poto, J. Pawlenko.

Na porządku dziennym zapomoga dla kursów rolniczych przy kijowskiem T-wie rolniczem. Dyrektor kursów p. Kluczarew zaznajomił komitet z historyą powstania i rozwoju kursów których głównym zadaniem jest dać wiadomości teoretyczne niższym oficyalistom rolnym. Wkrótce po otwarciu kursów, zostały one przepełnione młodzieżą, którą pociągały przedmioty ogólnokształcące. Stan ten trwał niedługo i przed paru laty na kursy zaczęli wstępować rolnicy włościanie, którzy ukończyli szkoły 2-klasowe. Wkrótce okazała się potrzeba reorganizacyi kursów w kierunku większej ich specyalizacyi. Specyalnie wybrana w tym celu komisya opracowała nowy statut, złożony obecnie w ministerstwie rolnictwa dla zatwierdzenia.

Referent zaznaczył, że zapomoga ziemstwa jest pożądaną ze względu na potrzebę szeregu ulepszeń w organizacyi kursów. Odmowa komitetu zmusi organizatorów kursów do zwiększenia wpisowego, co pociągnie za sobą usunięcie się wielu uczniów, przeważnie, bo około 60%, włościan.

Zawiązała się dyskusya, w której p. W. Perro postawił wniosek wraz z wyasygnowaniem pieniędzy zażądać od Zarządu kursów, aby został on uzupełniony przez przedstawiciela ziemstwa. P. Jakowlew wypowiada się również za wyasygnowaniem zapomogi pod warunkiem, iż kursy zachowają na przyszłość charakter dotychczasowy, program zaś ich zostanie przystosowany do tego celu. Komitet postanowił ofiarować dla kursów 3 tys. rb. z zastrzeżeniem, podanem przez obydwu mówców. Długą dyskusyę wywołała kwestya zastąpienia naturalnej powinności etapowej na pieniężną, którą zarząd gubernialny określił w sumie 91 tys. rb. Główny atak opozycyi był skierowany nie przeciw zamianie powinności, lecz przeciw podobnemu umotywowaniu jej przez zarząd ziemski. Komisya finansowa wskazała i na to, że wówczas, kiedy stałe podnoszenie podatków wywołuje niezadowolenie ludności, lepiej byłoby ewentualne pozostałości budżetowe obrócić na zmniejszenie opodatkowania, niż obciążać ludność nowem. Kwestya wprowadzenia nowego podatku posiada tem większe cechy ostrości, iż stoimy wobec perspektywy nowego nieurodzaju.

Przeciw dowodom powyższym, jako też i argumentom opozycyonistów, wystąpił prezes ziemstwa, p. Sukowkin, który przedewszystkiem wskazał na to, że i obecnie w gub. kijowskiej powinność etapowa w rzeczywistości jest pieniężną, co znacznie ułatwia przejście ostateczne do tej formy. Potem, przy ziemstwie obieralnem, kwestyę będzie trudnej o wiele rozstrzygnąć, ponieważ decydować będzie każdy powiat. Argumentacya prezesa ziemstwa przeważyła i komitet uchwalił zamianę powinności pod warunkiem, iż zarządowi przysługuje prawo przesuwania kredytów w miarę potrzeby z jednego powiatu do drugiego.

Wiele ożywienia wniosła do debaty kwestya przesiedleńcza. Rejonowa organizacya przesiedleńcza nie odpowiedziała pokładanym w niej nadziejom, wobec czego zarząd ziemski uznał za potrzebne wziąć najszerszy udział w uporządkowaniu emigracyi wewnątrz guberuii, co jest dla ludności o wiele ważniejsze, niż pomoc w Syberyi. Dalszy udział ziemstwa kijowskiego w organizacyi rejonowej uznano za nieodpowiadający potrzebom rzeczywistym. Na uporządkowanie emigracyi w gubernii zarząd gubernialny preliminuje sumę 8,500 rb.

W obronie rejonowej organizacyi przesiedleńczej gorąco wystąpił radny Leontjew. Mówca skreślił historyę jej powstania i przyczyny, polegające na tem, że żadna gubernia nie jest w stanie o własnych siłach regulować ruch przesiedleńczy, następnie dał sprawozdanie z działalności organizacyi, z której czerpiemy niektóre cyfry: ruch emigracyjny w gub. kijowskiej jest bardzo znaczny. W r. 1906 wyemigrowało 39 tys., w r. 1907—25 tys., w r. 1908 — 36 tys. i w pierwszej połowie r. 1909 — 66 tys. włościan.

P. Suwczyński popierał dowody p. Leontjewa, starając się udowodnić cyframi, że wydatki ziemstwa na organizacyę nie są wcale wielkie, szereg innych mówców wypowiedział się za pozostaniem w organizacyi rejonowej. Komitet uchwalił: 1) pozostać w organizacyi, 2) wyasygnować zarządowi ziemskiemu na koszty emigracyi wewnątrz gubernii 2,500 rb., 3) wszcząć w ministerstwie rolnictwa starania o zapomogę na emigracyę. Kwestyę wyasygnowania kredytu na udział w organizacyi przesiedleńczej odłożono do końca sesyi.

Wobec tego, że przedstawiciel ziemstwa kijowskiego w organizacyi, p. Rewa, zrezygnował, wybrano na jego miejsce pana Leontiewa.

Na prośbę Pogotowia ratunkowego wyasygnowano mu zapomogę w kw. 500 rb.

(D. c. n.).

Ludność i własność gub. wołyńskiej.

6) Pow. ostrogski:

Ludność pow. ostrogskiego w dniu 1 stycznia r. 1909 wynosiła 185,568 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się jak następuje:

Rosyan prawosławnych	156,083
„ staroobrzędowców	13
„ innych wyznań	2
Polaków	12 696
Żydów	10,579
Innych narodowości	6,195
Ogółem	185,568

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej prywatnej i duchowieństwa wynosi 266,753 dzies. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa równa się 29,801,669 rb. Według rodzajów własności grunty powyższe dzielą się na:

a) grunty nadziałowe.

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 113,728 dzies. Ogólna wartość tych gruntów wynosi 13,869 258.

Według narodowości własność ta przedstawia się jak następuje:

Narodowość:	Obszar w dziesięc.	Wartość według szacunku z r. 1909
Rosyanie prawosławni	113,272	13,764,738
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
Polacy	453	104,078
Żydzi	—	—
Inne narodowości	3	442
Ogółem	113,728	13,869,258

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości spółek wynoszą ogółem 15,374 dziesięciny, wartości 1,762,059 rb.

Według narodowości dzielą się one jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	109	13,787	1,597,937
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	10	1,587	164,122
Inne narodow.	—	—	—
Ogółem	119	15,374	1,762,059

c) Grunty skarbowe i apanażowe.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych wynosi 4,702 dzies., wartość ich 1,150,265 rubli.

Grunty apanażowe zajmują przestrzeń 9,755 dzies. wartości 1,150,584 rb.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 118,207 dzies. wartości 11,869,539 rb. Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	965	41,405	4,177,720
„ staroobrzędowcy	1	164	22,500
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	760	57,317	5,896,478
Żydzi	13	10,714	792,242
Inne narodowości	455	8,607	980,599
Ogółem	2,194	118,207	11,869,539

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	895	5,528	589,829
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	688	6,745	752,751
Żydzi	11	116	9,188
Inne narodow.	446	6,450	729,832
Ogółem	2,040	18,839	2,081,600

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	70	35,877	3,587,891
„ staroobrzędowcy	1	164	22 500
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	72	50,572	5,143,727
Żydzi	2	10,598	783,054
Inne narodowości	9	2,157	250,767
Ogółem	154	75,468	9,787,939

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, klasztorne i kościelne zajmują przestrzeń 4 987 dzies. Wartość gruntów w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną.

Według wyznań dzielą się one w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	93	4,906
katolickie	4	81
Ogółem	97	4,987

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
Rosyanie prawosławni	438	829,044
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
Polacy	91	237,517
Żydzi	934	373,593
Inne narodowści	44	77,342
Ogółem	1,507	1,517,496

Tydzień awiatyczny w Berlinie.

Po świetnych rezultatach, jakie zostały osiągnięte na konkursach w Reims i Brescii, berliński tydzień awiatyczny zawiódł oczekiwania nasze, a dodajmy zaraz: wskutek winy zarządu samego. Awiatycy sami czynili bowiem wszystko, co w danych warunkach wykonać mogli. Przedewszystkiem wybór terenu nie był szczęśliwy; pola głębokiego, sypkiego piasku niezmiernie utrudniały sterowanie, a pilon południowo-zachodni oznaczał skręt zbyt ostry, jak na wiatry zazwyczaj tu panujące. Wskutek tego awiatorzy przy lada silniejszym wietrze niechętnie startowali, bojąc się narazić swą sławę europejską na szwank wskutek niepomyślnego wzlotu, którego istotnych przyczyn nie każdy z widzów byłby zdolny należycie zrozumieć. Popołudnia schodziły więc przeważnie na lotach próbnych, krótkich i niewysokich, na nieudanych startach, a pod wieczór dopiero, gdy wiatr z reguły zupełnie się uciszał, następowały wzloty większego znaczenia. Publiczność niecierpliwiła się długiem czekaniem, co skłoniło komisyę sportową do wydania rozporządzenia, iż każdy awiator, pragnący ubiegać się o nagrody, konkursem wyznaczone, startować musi co dnia, jeżeli szybkość wiatru nie będzie większa od 5-ciu metrów na minutę.

Pomimo tego do dnia czwartego konkursu nie było jeszcze lotów oficyalnych. Za to mieliśmy wspaniałe widowisko w poniedziałek, gdy Latham na monoplanie, konstrukcyi fabryki „Antoinette“, wykonał wspaniały lot z Tempelhofu, gdzie dotąd wzloty swe odbywał, na pole konkursowe w Johannisthalu. Odległość przeszło dziesięciu kilometrów przeleciał Latham podczas silnego wiatru w 7 minutach 54½ sekundach, trzymając się przytem w wysokości z górą stu metrów. Zapał publiczności nie da się opisać; Latham wkroczył do Johannisthal, jak prawdziwy tryumfator. Tego samego dnia wykonał Blériot swe ostatnie wzloty w konkursie i udał się dnia następnego do Kolonii. Dzielnemu temu awiatorowi, który pięknymi wzlotami ratował honor pierwszych dni konkursu, zresztą nader nieciekawych, źle się odwdzięczyła dyrekcya spółki „Deutscher Flugplatz Geselschaft“; nie dość bowiem, że nie chcąc uznać ważności jego lotów, odmówiła mu połowy umówionej zapłaty, jeszcze żądała zwrotu 25.000 marek już Bleriotowi wypłaconych, zafantowała jego aeroplan i w dodatku niesłusznie oskarżyła go publicznie o złamanie kontraktu, twierdząc, że miał pozostać w Berlinie przez dni pięć, gdy tymczasem kontrakt tylko na dwa dni zawarty został. Bleriot jednak udał się o pomoc do konsulatu francuskiego w Berlinie, a prócz tego dał kopie fotograficzne swego kontraktu osobom interesującym się do przejrzenia.

Gdy ponadto wybuchły jeszcze spory dyrekcyi z Edwardsem i Sancho Besą, którym także nie chciano wypłacić umówionych honoraryów, oburzeni awiatycy francuscy zebrali się pod przewodnictwem Fahrmana i zagrozili strajkiem, co wobec tego, że w Johannisthal, wyłącznie niemal francuscy awiatorzy wzloty urządzali, groziło przerwaniem konkursu. „Deutsche Flugplatzgesellschaft“, zoryentowawszy się, zwróciła Blériotowi zafantowany aeroplan, Edwards i Besa oddali sprawy swoje prawnym zastępcom, a francuzi strajku zaniechali, a właściwie nie rozpoczęli go.

Zachowanie się „Deutsche Flugplatzgesellschaft“ wobec prasy także pozostawiało wiele do życzenia, nie dość bowiem, że wbrew przyjętym wszędzie zwyczajom nie dopuszczono sprawozdawców do hangarów, to jest szop, gdzie aeroplany pomieszczone zostały, urządzono po kilku dniach specyalną kontrolę biletów prasy, zbyteczną a ubliżającą, a dopiero silne protesta niektórych sprawozdawców wpłynęły na zniesienie tego dziwnego „środka ostrożności“.

Prócz błędów zarządu i przypadek wiele przyczynił się do niepowodzenia konkursu, przeważna część aparatów przed ostatecznym startem doznała uszkodzeń i wycofaną została z konkursu. Spadł Leblanc, Edvards, Besa i Molon; uszkodziły się i przez to na jakiś czas wycofane zostały aparaty de Cotersa, Lathama i Fahrmana, tak, że właściwie jedynie Rougier wykonał szereg wzlotów, pięknych i pomyślnych. Spotkały go więc zasłużone owacye.

Ani cesarz, ani ktokolwiek z dworu nie zjawił się przez cały czas konkursu na polu w Johannisthal, co było tem dziwniejsze, iż Wrighta ostentacyjnie darzono sympatyami przy jego wzlotach na polu w Tempelhofie. Ostateczne wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Nagroda szybkości: Hubert Latham 18 minut, 46,6 sekund, pierwszy, Henry Fahrman 22 minut 2 sekundy, drugi; de Coters 22 minut 47 sekund, trzeci za jedno okrążenie (2,5 kilometra);

Nagroda wysokości: Henry Rougier 158 metrów, Hubert Latham 85 metrów. Nagroda odległości: Henry Rougier 120 kilometrów, Hubert Latham 82,5 kilometra, Henry Fahrman 65 kilometrów;

Nagrody Michelin'a nie udzielono jeszcze, ponieważ ubiegać się o nią można do 31 grudnia;

Nagrodę dodatkową 2,000 marek przyznano de Cotersowi.

Zarząd „Deutsche Flugplatzgeselschaft“ okazał się i przy rozdawaniu nagród w niekorzystnem świetle, nie przyznał bowiem nagrody Lathamowi za wysokość, a Rougierowi za lot z pasażerem, twierdząc, że na mocy jego rozporządzeń najsłabsze loty nie miały prawa do nagrody, a ponieważ Latham, będąc drugim, a Rougier, będąc jedynym, byli zarazem najsłabsi w danych lotach, więc nie mają prawa do nagród pomimo, iż na wysokość były przeznaczone nagrody dwie, a na lot z pasażerem rownież. Pokrzywdzeni awiatorzy wnieśli przeciw takiej iście pruskiej kalkulacyi protest. Komentarzy do całej tej sprawy chyba nie potrzeba.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Niniejszem składam najgorętsze podziękowanie Pani Maryi Zalewskiej, pp. Józefowi Regulskiemu i Saturninowi Hryniewiczowi, którzy łaskawie raczyli wziąć udział w koncercie, urządzonym na rzecz R.-K. nowo-uszyckiego powiatowego Towarzystwa dobroczynności dnia 8 września b. r., artystom amatorom przedstawienia scenicznego oraz osobom, biorącym udział w żywych obrazach, a przedewszystkiem aranżerowi tychże p. Doktorowej Janinie Duraczowej, członkowi zarządu i komitetu p. Mikołajowi Grabiance, paniom gospodyniom i gospodarzom, oraz Szanownej Publiczności, która zaszczycić raczyła nasze zebranie swą obecnością: przyczyniając się tym sposobem do ulżenia doli potrzebujących.

Prezes Zarządu i Przewodniczący Komitetu

Erazm Ośniski.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej